TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIÉJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

(Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.)

№ 12. *Rok Jedenasty.* NOWA SERYA. *Dnia* 19 *Marca* 1845 *r.*

Cukrownictwo.

Obecny stan cukrownictwa krajowego w Niemczech i w Czechach. Wpływ onegoż na rolnictwo.

Na Zebraniu niemieckich rolników i leśnych w Altenburgu, rozbiérano w połączeniu następujące trzy kwestye:

1. Jaki jest obecny stan cukrownictwa w Niemczech? Jaki cukrownictwo wywiéra wpływ na rolnictwo? Przy jakiéj cenie cukru, uprawa buraków, w porównaniu do uprawy innych produktów, większe przynosi korzyści?

2. Po jakiéj cenie może rolnik dostarczać do cukrowni buraki, chcąc miéć większą korzyść z uprawy onych, aniżeli z produktu, który wydaje rodzaj ziemi, jakiego buraki wymagają?

3. Ile np. 100 cent. buraków wydaje cukru surówego, o ile podobno, wybielonego; oraz ile wynoszą koszta fabrykacyjne na każde 100 cent. buraków na cukier przerobionych.

Nasamprzód odczytał p. *Matthäi*, dyrektor cukrowni w *Gotha*, dokładny wykaz urządzenia, kosztów i dochodów prowadzonéj przez niego cukrowni; z którego się okazuje: iż lubo takowa w piérwszych latach mało wydawała czystego zysku, ten przecież powiększał się z każdém rokiem, i dziś jest już tak znaczny, iż fabryka najzupełniéj oczekiwaniom odpowiada.

Wykaz ten ogólnie z największém zadowoleniem przyjęty został. (a)

Dr. Lumbe z Czech: — Nie we wszystkiem zgadzam się na tak wielkie korzyści, jakie podług p. *Matthäi* cukrownictwo ma przynosić.

Jeżeli gdzie, tedy w Czechach wszelkie okoliczności nader sprzyjają krajowemu cukrownictwu; albowiem, nałożone wysokie cło na cukier zagraniczny, zapewnia krajowemu dobry odbyt; praca jest tania i właściciele ziemscy są zamożni; nadto, nie można im odmówić dokładnéj znajomości tego przemysłu; prócz tego, od czasu zamknięcia lądu stałego (w r. 1807) handlowi zamorskiemu, u nas najprzód zaprowadzono krajowe cukrownie; zatém, mamy najdłuższe doświadczenie. Z razu powstało u nas wiele fabryk; lecz wkrótce, znaczną ich część pozamykano; a te które pozostały, mało czystego przynoszą zysku. W ogólności, w całych Czechach jest już tylko 14 cukrowni na wielką skalę założonych. Główną przyczyną upadku wielu cukrowi w kraju naszym jest

(a) Zamieścimy go w skróceniu przy końcu niniejszego artykułu, ponieważ szczegółowo praktycznie odpowiada na powyższe pytania. Red.

bezzawodnie zbyt wysoka cena buraków; albowiem, przy 7 sr. gr. zą cent. (złp. 2 gr. 24 za korzec) cukrownie przynieść nie mogą znacznego zysku. (a)

Naddzierzawca Bennecke: Wogólności, dzisiejszy stan cukrownictwa w Niemczech, na bardzo niskim zostaje stopniu. W części jest to winą niemieckich rządów: *że nie dosyć się opiekują krajówém cukrownictwem;* w części samych fabrykantów cukru. Produkacya zaś krajowego cukru, tak jest ważną dla rolnictwa i bogactwa krajowego, iż słusznie nad obecnym stanem tego przemysłu, ubolewać należy. Mianowicie wiele na tém tracą posiedziciele gruntu, pod uprawę buraków zdatnego. Na dowód przytaczam następujące *factum*. W okolicy Magdeburga, po większéj części jest grunt rodzinny, czyli mocny jęczmienny; który, będąc w dobréj kulturze, pszenicę wydaje. Dawniéj głównym rolniczym produktem była tamże pszenica. Odkąd zaś powstała fabrykacya cukru burakowego, wielu właściciele pozakładało cukrownie, lecz nie sposobem fabrycznym, na ogromną skalę, jak to miało miejsce w Czechach, ale tylko do przerobienia na własnéj ziemi sprodukowanych buraków. Przytem, zaprowadzili taki płodozmian, że obok znacznéj ilości buraków, tyle co dawniéj, a może i więcéj, produkują pszenicy; a zatém, całą massę buraków, jako czysty zysk z ustanowionego płodozmianu uważają. (b)

Radca ekonomiczny *Thaer*. — „Gdzie krajowe rolne produkta mały mają odbyt, lub tylko w latach nieuradzaju jaką taką cenę; gdzie przy znacznéj produkcyi zboża rolnictwo z téj przyczyny upada; gdzie praca tania, ziemia pod buraki zdatna, tam zaiste krajowe cukrownictwo złemu wiele zapobiedz może: już to przez zwiększenie konsumcyi krajowych płodów: bo fabrykanci zwykle więcéj niż prości rolnicy konsumują; już to przez zatrzymanie w kraju pieniędzy, za cukier zagranicę wychodzących.“

P. *Koppe*: — „Podług mego przekonania, cukier krajowy może bezpiecznie zastąpić kolonialny, byle tylko fabrykacya onegoż nie była gnębiona znacznemi podatkami, lub tamowana mozolną i zawsze przykrą kontrollą. Przekonany także jestem: iż lubo fabrykacya ta w ostatnich czasach bardzo udoskonaloną została, jest przecież jeszcze zdolną nader znacznego postępu, pod względem *chemicznym i mechanicznym;* czyli co do ilości wydatku produktu, jako sposobu otrzymania go. Tak np. dziś w cukrowni mojéj, przy użyciu tych samych *sił mechanicznych*, raz jeszcze taki otrzymuje skutek, jak w roku 1838. To się odnosi i do postępowania chemicznego, w celu otrzymania większego wydatku cukru. Wszakże, o ile koszta się zmniejszać, a wydatek cukru powiększać się będzie, o tyle produkt będzie tańszy, a następnie konsumcya onegoż się zwiększy.

„Mocno także jestem przekonany, iż *wyrabianie cukru z buraków*, w połączeniu bezpośredniem z gospodarstwem, bezwarunkowo znaczne przynosi korzyści (a). Przeciwnie zaś, fabryka, na kupnych burakach ugruntowana, w rzadkich tylko przypadkach może być korzystną; ponieważ, skoro fabrykanci są zmuszeni kupować buraki, powstaje wtedy wielkie współubieganie co do ceny ziemi, które naturalnie wywiera nader wielki wpływ na czysty dochód z cukrowni: bo im droższa ziemia, tém téż musi być wyższa cena bu-

(a) Powszechnie uważają, że przyczyną upadku wielu cukrowni w Czechach było: 1) Założenie ich na zbyt wielką skalę; 2) Ugruntowanie na kupnych burakach; 3) Częste przewracanie sposobów, czyli metod fabrykacyi. — Ten sam skutek nastąpił wszędzie, gdzie główne te 3 błędy popełniano. Red.

(b) Dla téj to jedynéj przyczyny, w okolicy Magdeburga kwitnie krajowe cukrownictwo, pomimo, że funt najlepszego zagranicznego cukru, kosztuje tam tylko 18 do 24 gr.; pomimo że praca i ziemia są tam droższe niźli w innych okolicach Niemiec. Wiele wprawdzie się też do tego przyczynia tak dokładna i głęboka uprawa ziemi, oraz staranne buraków hodowanie iż plon 200—250 kor. z m. pols., nie jest tamże nadzwyczajnym. Red.

(a) To jest fabrykacya *gospodarska*, jak ją nazywa hr. Tomasz Potocki; gdzie właściciel folwarku jest zarazem i właścicielem fabryki. Objętość jéj stosuje się, naturalnie, do obszerności majątku. Kto ma grunt i ludność po temu, może przerobić na cukier 6,000 kor. i znacznie nawet więcéj, nie wychodząc zgranicy fabrykacyi gospodarskiéj. Red.

raków; im zaś ta jest wyższa, tém mniejszy czysty dochód. I tak, do prowadzenia fabryki cukrowéj średniéj objętości, potrzeba — mając wzgląd na stosowny płodozmian — przynajmniéj 10,000 mor. dobrego jęczmiennego gruntu. Doświadczenie zaś przekonywa, iż w okolicach, gdzie fabryki takowe zaprowadzone zostały, czynsz z roli podniósł się od 12 do 25 talarów z mor. mag.; zatém, w tym przypadku, fabrykacya przychodzi przynajmniéj o 100,000 tal. drożéj, ponieważ większą część podniesionego czynszu, ona tylko ponosi. Dla téj to przyczyny, wielkie tego rodzaju zakłady, na kupnych burakach ugruntowane, poupadały: bo z natury rzeczy, upaść musiały. Wszakże nie przemysł, lecz złe onegoż użycie, było tego przyczyną.

P. *Bennecke*: — Aby rozwiązać drugą część piérwszego pytania, to jest: *jaki wywiéra wpływ fabrykacya cukru z buraków na rolnictwo*, niech mi będzie wolno przytoczyć tutaj własne moje doświadczenie.

Od wielu już lat posiadam znaczną cukrownię pod szczególną dyrekcyą dobrego technika. W średniem przecięciu przerabiam rocznie około 300,000 cent. buraków; na własnéj méj ziemi sprodukowanych. — Pomimo tak bardzo rozszerzonéj uprawy buraków, zbiór pszenicy najmniejszego nie doznał umniejszenia; uważam więc cały tak ogromny plon buraków, jako czysty zysk z rolnictwa; a który, po potrąceniu wszelkich wydatków na uprawę buraków i na przerabianie ich na cukier, wynosi na mor. mag. 10, 12, a nawet 15 talarów.

Lubo świéży nawóz zawsze idzie u mnie pod pszenicę, a buraki dopiéro po niéj następują, to przecież przynoszą one znacznie więcéj czystego zysku od pszenicy; a nadto, co do ostatniéj, jest jeszcze ta wielka niedogodność: iż cena jéj i odbyt nigdy nie są stałe, lecz raczéj ważą się podług potrzeby tego zboża na targach angielskich; przeciwnie zaś cukier, ma on corocznie jednostajny odbyt i tę samą cenę. — Najdokładniéj wyjaśni i poprze moje twierdzenie: *że uprawa buraków większe i pewniejsze od uprawy pszenicy przynosi korzyści* — nieumniejszając bynajmniéj zbioru ostatniéj — następujące porównawcze obliczenie dochodu z buraków na cukier, i z pszenicy, przy różnym plonie i różnych obudwóch produktów cenach.

1. Kiedy przy znacznym plonie, m. mag. pszenicy, po potrąceniu siewu i wydatku na omłot, wyda 16 szefli ber. (a), a węcpel pszenicy sprzedaje się po 80 talarów, wtedy dochód za to ziarno z m. czyni talarów. . . . . 53. $\frac{1}{3}$
Do tego 3 kopy słomy po 4 tal. . . 12.

Razem tal. 65. $\frac{1}{3}$
Od tego odchodzą koszta uprawy i żniwa. 8.

Czysty zysk z m, wynosi tal. 57 $\frac{1}{3}$

2. Kiedy mor. wyda, jak wyżéj, 16 szef. pszenicy, a węcpel przedaje się po 30 tal., dochód za ziarno wynosi talarów . . . . . . 20.
3 kopy słomy po 4 tal. . . . . . 12.

Razem tal. 32.
Odchodzą koszta uprawy (stosunkowo mniejsze) i koszta żniwa w kwocie tal. 5. $\frac{2}{3}$

Czysty zysk z mor. tal. 26. $\frac{1}{3}$

3. Jeżeli zaś z mor. zbieramy tylko szefli 8, a węcpel się przedaje po 30 tal. wówczas dochod za ziarno wynosi tal. . . . . 10.
2 kopy słomy po 3 tal. . . . . . . 6.

Razem tal. 16.
Koszta uprawy i zbioru jak poprzéd. tal. 5. $\frac{2}{3}$

Zostaje czystego zysku z m. mag. tal. 10. $\frac{1}{3}$

(Dalszy ciąg w nast. nrze).

(a) Plon ten, jakkolwiek wysoki, nie jest nadzwyczajny. Podług Radcy ekonomicznego *Thaera*, skoro rola głęboko jest uprawiona i żyzna, zboże niełatwo polega, nawet przy ogromnym plonie. Na dowód tego przytacza niziny Odry (Oderbruch), gdzie, jako średni plon w przecięciu z wielu lat, przyjmują powszechnie z mor. mag. 1 węcpel (24 szefli) pszenicy, 30 szef. jęczmienia, 40—43 szefli owsa. Red.

Wychów zwierząt domowych.

O zarazie płuc bydła rogatego.

(Dokończenie)

Sekcya: — Zwykle jedno skrzydło płuc jest nadzwyczajnie nabrzmiałe, w części zgniłe, lub z gangrenowane, do żeber przyrosłe, otoczone żółtym cuchnącym szluzem; nakoniec, jama brzuchowa wypełniona jest także żółtą smierdzącą posoką.

Leczenie. Ze wszystkich sposobów zapobiegania zawiązaniu się téj choroby i onéj leczenia, przez weterynarzy podawanych, następujący okazał się najskuteczniejszym, przypuszając: iż niezwłocznie po okazaniu się choroby został użytym.

Nasamprzód namienić należy, iż spostrzegłszy zarazę płuc, natychmiast należy porobić na obudwóch stronach piersi zwyczajne zawłoki, tak choremu jako też zdrowemu bydłu; nacierać je często olejkiem terpentynowym i utrzymywać w stanie ropienia przynajmniéj przez dni 7.

Lekarstwo zaś robi się tym sposobem:

Soli glazgalu	2	łuty
Grynszpanu	2	—
Pieprzu ordynarynnego	2	—
— tureckiego	2	—
Kredy zwyczajnéj	2	—
Jagód bobkowych	2	—
Korzenia ciemięrzycy czarnéj	2	—
— — białéj	2	—
Dzięglu	2	—
Goryczki	2	—
Kwiatu siarczanego	4	—
Witryolu niebieskiego	1	—
Mocnego octu piwnego kwart	10	—

Korzenie krają się drobno, suszą wraz z resztą ingredyencyów, tłuką się w mozdzierzu i przez godzinę w wymienionéj ilości octu gotują.

Sposób użycia. Po wygotowaniu pozostaje zwykle powyższego lekarstwa 7 do 8 kwart. Na sztukę wyrosłą daje się go na letnio, rano, na czczo, przez 3 dni, po 1 kwarcie; a w godzinę późniéj zakłada się pasza. Gdyby po upływie wymienionego czasu (3 dni) nie wróciła chęć do jedzenia i przeżuwanie, powtórzyć należy lekarstwo; lecz już tylko w połowie oznaczonéj wyżéj porcyi, czyli po półkwarty na raz.

Uwaga. Przy dawaniu, czyli nalewaniu w gardziel tego lekarstwa, potrzeba koniecznie wyciągnąć język bydlęciu i głowę w górę przekręcić; inaczéj większa część lekarstwa łatwoby się na ziemię rozlała, a następnie skutek byłby żaden.

Pasza. W letniéj porze, w piérwszym peryodzie téj choroby, czyli w piérwszych 7 dniach, daje się bydlęciu trzy razy na dzień, rano, na południe i na wieczór, po kwarcie zeszrótowanego słodu żytniego lub jęczmiennego; a pomiędzy temi daniami, nieco siana z trawą do połowy umięszanego.

W drugim peryodzie (po 7miu dniach), jeżeli zwierzę dobrze przeżuwa, powiększa się ta pasza o połowę, to jest, na każdą porcyę, dawać należy 1½ kw. rzeczonego szrotu, i o tyle powiększyć ilość siana i trawy.

W trzecim peryodzie, czyli w następnych 7miu dniach, daje się po 2 kw. na raz szrotu i więcéj jeszcze siana i trawy. Nakoniec, w 4tym peryodzie pozostaje ta sama ilość szrotu, a siana i trawy można już tyle dawać ile zwierzę zechce spożyć.

W zimowéj porze pasza być winna ta sama, prócz tego, iż w miejsce trawy, daje się dobra słoma jęczmienna.

Uwaga. Za każdą razą szrot zwilża się letnią wodą, w któréj się rozpuściła zwyczajna łyżka stołowa soli.

Po skończeniu kuracyi, a mianowicie w 8 dni po zupełnem powrocie do zdrowia, dla wzmocnienia organ trawienia, daje się każdemu bydlęciu następujące lekarstwo.

Płucnika (pulmonaria) łut.	10
Jagód bobkowych	5
Bobrku trójlistnego (menyanthis trifol).	2½

Jagód jałowcowych 5
Soli sejdliceńskiéj 5

Ingredyencye gotują się w 10 kwartach wody przez pół godziny. Lekarstwo to obliczone dla jednéj wyrosłéj sztuki, daje się podobnie jak poprzednie, codziennie rano na czczo, po $1\frac{1}{2}$ kwarty, dopóki starczy

Dalsze uwagi. Jeżeli kuracya rozpocznie się wtenczas, gdy bydlę nie odcofnie się jeszcze od żłobu, (odcofnienie dowodzi bliską śmierć i stan w którym niema już ratunku)przytem jeżeli wyżéj wskazane środki dokładnie wykonane zostaną, można być pewnym, iż bydlę chorę, nie tylko powróci do zdrowia, lecz nadto, że po upływie 28 dni, nabierze tuszy i stale zdrowem będzie. Krowy wysoko cielne wprawdzie płód zrucają, lecz nie ma to złego następstwa na ich przyszłą cielność.

Ten sposób leczenia okazał się wielokrotnie tak dalece skutecznym, iż skoro tylko wcześnie udano się do niego, niemal wszystko bydło uratowane zostało.

Zapobieganie szerzeniu się zarazy płuc. — Aby zapobiedz szerzeniu się tej zarazy, potrzeba:

1. Niezwłocznie odłączyć bydlę chorę od zdrowego, bąć to iż się bydło znajduje na pastwisku, lub w oborze.

2. Jeżeli chore musi być pasione na pastwisku trzymać je przynajmniéj o 500 kroków od zdrowego, i ostatniego nie puszczać na to pastwisko, na którem się chore pasło.

3. Przerwać wszelką styczność pomiędzy bydłem miejsca w którem choroba się okazała, a bydłem innych folwarków, lub sąsiednym; nie używać przedmiotów będących w styczności z chorem, dla zdrowego bydła.

4. Jeżeli zaraza płuc tak późno postrzeżoną, lub niepoznaną zostanie, że bydlę już wtym stanie się znajduje, iż się od żłobu odsuwa, należy je zabić i zakopać, zachowując przytem te ostrożności, które są przepisane w zarazie *księgosuszem* zwanéj.

Leśnictwo.

O przyczynach złego stanu wielu lasów prywatnych.

(Rzecz czytana na posiedzeniu gospodarskiego towarzystwa w Austryi, przez głównego Nadleśnego Cesarsko-królewskich lasów *Józefa Hubeny*).

Jasną jest rzeczą, że bez należytego poznania przyczyn złego stanu lasów, usiłowanie poprawienia ich, byłoby trudne i w skutkach swych bardzo powolne. Sądzę przeto: że byłoby dobrze gdyby praktyczni w tym przedmiocie znawcy, każdy swoje w doświaczeniu czerpane wiadomości i światłe zdania, rzecz te ze wszech stron wyjaśnić mogące, objawili. Wnoszę więc: aby wezwać do tego udziału krajowych leśniczych tudzież obeznanych z krajowemi stosunkami i potrzebami gospodarzy; i sam zaraz podaje własne doświadczenia.

Przyczyny złego stanu, w jakim się wiele lasów prywatnych w naszym kraju (w Austryi) znajduję, są następujące:

1. *Użytkowanie z lasów bez poprzedniego wyrachowania rocznego stałego dochodu drzewnego i bez pewnego gospodarczego planu.* Czy to się więcéj, czy mniej użytkuje z lasu, aniżeli ciągle użytkować można, w obudwu razach błędnie się postępuje; albowiem, w piérwszym razie skończyć się będzie musiało użytkowanie przed czasem; w drugim zaś, właściciel lasu samochcący mniéj niżby mógł, ma z lasu pożytku. Chcąc więc roztropnie postępować, trzeba koniecznie trzymać się pewnego planu, w którym byłoby oznaczono: gdzie i w jakim porządku ma być rąbano, a następnie gdzie i jak las ma być uprawiony i t. d. W największych nawet lasach, gdzie się tyle drzewa nie używa ileby rocznie ciąć go można było, trzeba koniecznie postępować według pewnego gospodarczego planu i trzymać się go nieodstępnie; w takich bowiem okolicach bliżéj leżące części lasu i pewne gatun-

ki drzewa, znakomitą miewają wartość: na nie więc baczniejszą uwagę zwrócić należy. Wystawmy sobie że ktoś w pewném miéjscu ma ubogie kopalnie kruszcu, dla których w blizkości leżący las, a przedewszystkiem dębina dla budowy górniczéj, jest prawdziwie złotą kopalnią; jeżeliby w takim miejscu bliżko leżący las, zamiast trwałego na zawsze utrzymania, wcześnie został wyniszczony, wtedy w potrzebie sprowadzane mniéj trwałe drzewo budowlane i węgle z miejsc odległych, tak dalece powiększyłoby koszta, iżby ich częstokroć dochód z kopalni nie wynagrodził, i wtedy wiele ubogich kopalni, wcale musiałyby być zaniechane. Gdzie górnictwem kieruje rząd, tam na wszystko zwracaną bywa baczność i wszystko obmyśla się przezornie; ale gdzie górnictwo jest w ręku prywatnych, tam dzieje się częstokroć wcale przeciwnie i nie zwraca się uwagi na stosunki i okolicznosci lasowe. Według mojego zdania, dobre zagospodarowanie lasów, porządek, oszczędność w używaniu drzewa i wzgląd na przyszłość, nigdzie nie są potrzebniejsze jak przy zakładach górniczych i innych przemysłowych, których byt i utrzymanie się najwięcéj od lasów zależy.

Gdzie czuć, lub przewidywać się daje niedostatek drzewa, tam należy obchodzić się z lasami jak najostróżniéj i oszczędniéj, i używać ich drzewa jaknajgospodarniéj; albowiem tym tylko sposobem zapewnić tam można na zawsze drzewo dla potrzeb przemysłowych i dla okolicznych mieszkańców.

Już wprawdzie, w skutek światłych rozporządzeń właścicieli ziemskich i staraniem roztropnych zawiadawców ich dóbr, w wielu okolicach lepsze zaprowadzono gospodarstwo w lasach: bo i my mieliśmy już światłych, biegłych leśniczych, którzy tu i owdzie lepszą wskazali drogę postępowania. Zdarzało się jednak nie raz, że bardzo wiele przedsięwzięto a mało dokonano, a czego znowu musiały być pewne przyczyny. Lecz ileż to jeszcze lasów, bez należytéj znajomości rzeczy, bez wiadomości o rocznym dochodzie drzewnym i bez planu, jest dotąd używanych?

Niezbędnie też potrzebną jest w wielkich zarządach prywatnych lasów, jeżeli należycie uregulować się je zechce, dobrze wprzód ułożona i ze względu na okoliczności i potrzeby, praktycznemi przykładami objaśniona instrukcya regulacyjna; bez niéj bowiem rozmaicie każdy będzie lasy urządzał i częstokroć niepotrzebnie, lub bez korzystnie wyłoży na to pieniądze.

Zawsze jednak trzeba wystrzegać się zbyt wiele na raz podejmować, lub zbytecznie się śpieszyć; nie należy także chwytać się zbyt sztucznych metod, które w naszych stosunkach nie mogą być jeszcze użyteczne.

Wypadłoby zawsze zaczynać od lasów największe korzyści obiecujących, a które jeszcze nie są cięte, aby przez wyższy z nich dochód, jakiby wynikł z zaprowadzenia w nich porządku gospodarstwa, i dobrego użytkowania drzewa, zyskać razem fundusz dla dalszego urządzenia. Jeżeli zaś las dotychczasowem mocnem cięciem został wyniszczony, i dla téj przyczyny może nie da takiego dochodu po urządzeniu, jaki z niego ciągniono przed urządzeniem, kiedy go bez miary rąbano; w takim tedy przypadku, wydać się mający koszt na urządzenie, które się teraz ma wykonać, w zamiarze, aby las do należytego stanu i porządku przywrócić, w takim mówię razie, koszt na urządzenie ponieść się musi z innego funduszu.

Mając własnych, zdatnych ludzi, możnaby z małym kosztem dokonać urządzenia; i do tego wszelkiemi siłami zmierzać trzeba. Bardzo często znajdą się u nas jeszcze nie dosyć dojrzałe okoliczności, do prowadzenia porządnego leśnego gospodarstwa; w tak nieprzyjaznych przypadkach, trzeba się najprzód starać o przywrócenie należytego porządku, zanim się przystąpi do urządzenia, i wtedy wypada przedewszystkiem zaprowadzić pewne tymczasowe gospodarstwo.

2. *Brak służbowéj instrukcyi.* Brak tego rodzaju cierpi większa część prywatnych gospodarstw leśnych, a nawet wielkie leśnictwa. U ilużto właścicieli ziemskich, officyalista, leśnik, strzelec, nie zna żadnéj instrukcyi! A bez niéj żaden z nich

nie będzie tak użytecznym jak być powinien; żaden bowiem nie będzie działał tak jak powinien, tylko jak sam działać zechce; nie uniknie się w tedy szkodliwego zamięszania; będą działać sobie przeciwnie officyaliści téj saméj nawet gałęzi, a zwykle sam tylko pan uszczerbek ztąd ponosić będzie. Wszakże nauczyły już doświadczenia, że ludzie, surowo nadane rozporządzenia ominąć potrafią; a cóż dopiéro zrobią, kiedy ich nie będzie krępowała żadna służbowa instrukcya? Bez instrukcyi nie może być porządnego biegu czynności; żadnéj punktualności i jednostajności w wykonywaniu obowiązków służby; żadnéj kontrolli utrzymać niemożna. Bo jakże można pociągnąć kogo do odpowiedzialności za niedopełnienie obowiązków, kiedy się go wprzód nie oświeciło o jego przewinieniu; a co, tylko za pomocą instrukcyi, osiągnąć można. Częste sprzeczności i nieodzowne zmiany w wydanych poleceniach, bywają częstokroć tylko skutkami braku lub niedoskonałych służbowych instrukcyi. A jakże to łatwo jest wprawić się w miejscową manipulacyą i obeznać z obowiązkami tak dla zarządzających jako i dla wykonywających, gdy jest porządna instrukcya manipulacyi! — Instrukcye z resztą muszą być tym obszerniejsze im większy i bardzéj skomplikowany jest zarząd. Gdzie ważne powody znaglają do zaprowadzenia jednostajności, jak np. w zarządach z wielu dóbr składających się, tam można stosownie do tego celu urządzić administracyą; stosując się wszędzie do potrzeb miejscowych; z czego także wynika, że ci tylko dogodne, szczegółowe, służbowe instrukcye ułożyć mogą, którzy doskonale obeznani są z miejscowemi okolicznościami, które do dobrego zarządu dóbr i lasów w ogólności są ważne; inaczéj bowiem popełnić można przeciwne miejscowości błędy. Przy bardzo obszernych lasach, strażnicy nawet powinni mieć przepisane sobie krótkie szczegółowe instrukcye; nie tylko dla tego, żeby z nich poznali swoje obowiązki, ale żeby przestrzegali wskazanego porządku, bo tego wymaga dobra kontrolla. Strażnikom, którzyby czytać nieumieli, odczytane być powinny ich instrukcye w pewnych czasach.

(Dalszy ciąg w nrze. nast.)

Literatura gospodarska.

Dziełko: Opisanie fabryki cukru z buraków w Chrząstowie i t. d.

(Dokończenie).

Podług dziełka Dr. *Beztholda*, (wstęp stron. 8) przy zamknięciu rachunków cukrowni Chrząstowskiéj w r. 1843/4, taki okazał się wypadek:

Z 5435 korcy buraków (po 2 cent. licząc) otrzymano 67,110 funtów, po części surowego cukru, który tak jak w roku zeszłym, wraz z przyłączeniem wyrobu białego, był sprzedanym do Szymanowa, i uczynił *przychodu:*

Za	645 funtów białego cukru po złp. 1 .	złp.	645	gr. —
—	62,965 funtów Rasonady po 25 groszy .	złp.	52,470	— 25
—	3,500 funt. niesprzedanego jeszcze cukru, po odtrąceniu kosztów składu, dostawy i pakunku, po 21 gr. funt.	złp.	2,495	— —
—	34,803 funt. melassu = 435 centnarom siana	złp.	1,350	— —
—	3,800 centarów pozostałości burakowych = 644 cent. siana . . .	złp.	1,932	— —
	Pozostałe na przyszły rok fabryczny remanenta w palonych i niepalonych kościach, węglu zwierzęcym i t.d.	złp.	2,151	— —
	Razem	złp.	60,854	— 6

Wydatek wynosił:

Za	5,435½ korcy buraków (po 2 cent.) rachując za korzec po złp. 3, ...	złp.	16,306	gr. 15
—	308⅜ kubicznych sążni drzewa wraz z przywozem po złp. 16, .	złp.	4,924	— —
—	65 korcy wapna	złp.	162	— 2
—	kości i węgiel zwierzęcy	—	1,676	— 16
—	prace rozmaitych profesionistów . .	—	1,515	— 6
	Pensya zarządcy fabryki	—	2,098	— 15
	Płaca dzienna robotników fabryki . . .	—	3,615	— 7
	tymże	—	1,041	— 15
—	rozmaite przedmioty, lokale, i t. d.	—	798	— 18
	Do przeniesienia	złp.	32,138	gr. 16.

Z przeniesienia	złp.	32,138.	gr.	16
Urzędnicy dodatkowi	złp.	100	—	—
Dostawa cukru (około 28 mil)	—	3,808	—	21
Ogólne koszta administracyi	—	1,231	—	9
Procent od złp. 30,717 gr. 27 (koszta zakładu) po 20%	—	6,143	—	14
Procent od czynionych forszusów . .	—	1,218	—	21
Rozmaite wydatki	—	2,148	—	28
Razem	złp.	46,799	gr.	24

B i l a n s:

Razem przychodu	złp.	60,954	gr.	6
wydatku	— —	46,799	—	24
Zysku więc netto	złp.	14,154	gr.	12

To czyni na korcu buraków złp. 2 gr. 20, czyli 40 kop. sr.

„Ponieważ dotąd—mówi p. Betzhold—otrzymywanie cukru, które ostatniéj zimy przynosiło 6%, ciągle wzrasta, dla tego spodziewać się należy, że w następnym roku takowa ilość jeszcze się powiększy;a to tém bardziéj, że niektóre ważne ulepszenia, które w Niemczech z takim pożytkiem były zastosowane, w rozpoczętéj właśnie fabrykacyi, użytemi zostały; dla tego też śmiało można się spodziewać większego jeszcze dochodu netto, jak wyżéj wspomniony.“

Zdaje nam się, iż takowy wypadek fabryki cukru powinienby naprowadzić na dobrą drogę, nawet najmocniéj uprzedzonego przeciw temu rodzajowi przemysłu wiejskiego.

W §. I. Dowodzi dr. *Betzhold* jak najwyraźniéj: *iż uprawa buraków cukrowych przynosi w gospodarstwie większą korzyść jak uprawa zboża.*

§. *II. Uprawa buraków nieogranicza uprawy zboża, ale raczéj ją podnosi; a zatem buraki i zboże, zupełnie bezpiecznie razem uprawianemi być mogą.*

§. *III. Przy uprawie buraków, brak łąk mniéj czuć się daje; uprawa ta pozwala trzymać większą ilość bydła.*

§. *IV. Kilka słów o często przytaczanym zarzucie: że uprawa buraków potrzebuje wiele i to bardzo zręcznych robotników; i że taż uprawa ściśle z tąż zręcznością robotników jest połączona.*

§. *V. Wyciąg tyczący się rachunku gospodarskiego z uprawy buraków w lecie r.* 1843.

W §. VI. i VII. Opisuje p. *Bethold* szczegółowo wewnętrzne urządzenie cukrowni w Chrząstowie, oraz znajdujące się w niéj aparata i naczynia, wymieniając ceny ostatnich. Wszystko objaśnione dokładnie ryciną.

W §. VIII. Znajdują się *Ogólne uwagi o metodzie maceracyjnéj używanéj przy fabrykacyi cukru z zwróceniem szczególnéj uwagi na metodę Dombasla, tak jak jest dziś w fabryce w Chrząstowie zastosowaną.*

§. *X. Praktyczne zastosowanie metody wyrabiania cukru w rzeczonéj fabryce.*

§. *XI. Przygotowanie węgla zwierzęcego.* Opisanie pieca do palenia kości i potrzebnych do tego garnków. Praktyczne postępowanie przy zwęglaniu kości.

§. *XII. Objaśnienie ryciny pod względem ustawienia naczyń i aparatów w cukrowni Chrząstowskiéj.*

§. *XIII. Plan w perspektywie i przecięciu nowéj fabryki cukru, która ma uskutecznić swą robotę wedle metody w Chrząstowie przyjętéj.*

§. XIV. (str. 107). *Okoliczności, na które budujący nowe fabryki maceracyjne zwracać powinni uwagę.*

Dziełko kończy Autor radą: zaprowadzania cukrownictwa sposobem maceracyi, jako metody ze wszystkich największy czysty zysk przynoszącéj; oraz w stosunku korzyści najmniejszego wymagającéj kapitału; „*ponieważ za wyłożeniem* 30,000 *do* 36,000 *złp., można te same osiągnąć korzyści, co hr. Potocki z swéj cukrowni w Chrząstowie.*

Dziełko to stać się może rzeczywiście nader użytecznem mającym zamiar zaprowadzenia cukrowni na sposób maceracyjny *Dombasla*; albowiem dokładnie są w niem opisane potrzebne do tego naczynia i aparaty z wyszczególnieniem ceny; wewnętrzne urządzenie fabryki objaśnione ryciną, jako też cała manipulacya pod czas fabrykacyi.

Redaktor N. Kurowski. — Główny Kantor (tymczasowo) *Ulica Piwna Ner* 106.